

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką
oczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 1 dolar

Cena
numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawione 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: W wielką rocznicę — Sto słońc w duszy błysło — Organizacja Obrony Narodowej 10 lat temu — Święto 17 p. p. — Warto przypomnieć — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Twórcy Państwa Polskiego

WILSON

FOCH

DMOWSKI

PADEREWSKI

PIŁSUDSKI

HALLER



WITOS

W dziesięciolecie rocznicę.

Obchodzimy dziesięciolecie rocznicę Zmartwychwstania Polski. Jest to chwila tak doniosła, a jakiej nie przeżyło żadne z minionych naszych pokoleń. Żadne bowiem nie znajdowało się w tem położeniu, by po długiej niewoli zyskać pełnię rozwoju i niepodległy byt. My zaś wiemy, co to jest przedsmak niewoli, a w ciągu ostatnich 10 lat nauczyliśmy się rozumieć i cenić wolność i niepodległość.

Obchodzimy więc to 10 lecie uroczystie, a radość i szlachetna duma rozpiera nasze piersi, że nam dał Bóg to szczęście, by zrzucić kajdany niewoli i być gospodarzami we własnym domu.

Nie wystarczy wzięść w upamiętnieniu tej rocznicy udział sercem tylko, trzeba też zwrócić się do niej i myślać i z doświadczenia przeszłości wyprowadzić naukę na przyszłość. W tej myśli przyglądnijmy się tej doniosłej chwili dziejowej, lecz w świetle prawdy, gdyż tylko prawda historyczna jest magistram vitae.

Z kłęski Niemiec wolność Polski.

Przebieg wielkiej wojny światowej (1914-1918) oraz wypadki, które bezpośrednio po

niej nastąpiły, wskazują z całą jasnością i oczywistością na to, że przyczyną bezpośrednią powstania Państwa Polskiego była klęska Niemiec na polu walki. Fakt ten uwydatnia się z tem większą wyrazistością, jeśli spojrzemy nań, mając w pamięci 100 letnie dzieje współzawodnictwa i walk polsko-niemieckich.

Cała historia nasza jest wypełniona zmaganiem się z naszym germańskim sąsiadem. Chrobry, Krzywousty, Łokietek budowali Państwo polskie w walce z Niemcami. Zwycięstwo pod Grunwaldem było czynem zabezpieczającym Polskę na długie lata rozwój i potęgę. Rozbioru Polski dokonały głównie Prusy, a i one w niewoli najwięcej nas uciskały. Klęska Prus i Niemiec na polach Francji, cios zadany armji niemieckiej przez wojska Sprzymierzonych, będące pod dowództwem Marszałka Focha — oto fakty, których następstwem jest odbudowanie wolnej Polski. Nie byłoby dzisiaj Polski, gdyby Niemcy i Austria nie były przegrały wojny. Dlatego też jest naszym miłym i z sercem płynącym obowiązkiem oddać hołd zasłudze tych wielkich mężów stanu, jak Woodrow Wilson, Clemenceau i Poincare i tych

genialnych wodzów, jak marszałek Francji i Polski, Foch, którzy mimo zmiennych kolei wojny wytrwali do końca i rozgromili państwa centralne.

Komitet Narodowy w Paryżu.

Nie mogliby jednak otrzymać naród polski samoistności państwowej, jeśliby nie był należycie uświadomiony, jeśliby wolności nie pragnął, i nie prowadził przez swoich wodzów zrzecznej i przewidującej polityki.

Nie dawna to historia i pamiętamy ją dobrze, jak to po ostatnim powstaniu upadła myśl polityczna polska, jak z jednej strony pewne warstwy bez zastrzeżeń oświadczyły się jako wierni i lojalni obywatele zaborców, a inni przytransportowawszy nienawiść bratnią z zewnątrz, szczyrzyli hasła walki klasowej rugowanie wszystkiego, co polskie i poddawanie się pod komendę socjalistycznej międzynarodki.

W tych ciężkich czasach zjawiają się na horyzoncie polskim trzej wielcy ludzie, Jan Popławski, Zygmunt Balicki i Roman Dmowski, którzy tworzą podstawę samodzielnej pol-

skiej polityki, cudzą w narodzie godność i ambicję i zmuszają nawet naszą międzynarodową do przyjęcia w swój program postulatów niepodległości Polski. Ci wielcy koryfeusze naszej wolności tworzą w społeczeństwie polskim Obóz narodowy, który uformowawszy w czasie wojny poza granicami kraju Komitet Narodowy w Paryżu, prowadzi samodzielną politykę polską.

Roman Dmowski i Ignacy Paderewski.

Trudno wymienić wszystkich, którzy swą wielką głową i gorącym sercem wskazali i przeprowadzili orientację w kraju, a zagranicą przekonali Francję, Włochy, Anglię i Amerykę, że będzie korzystnym dla Sprzymierzonych, jeśli stworzą po zwycięskiej wojnie z Niemcami wielką, niepodległą i połączoną Polskę. Wybijają się tutaj dwie wielkie postacie, a mianowicie Roman Dmowski, mózg i rozum Komitetu Narodowego i Ignacy Paderewski, który swojemi stosunkami, szlachetnym sercem i gorącą miłością Ojczyzny umiał zjednać dla sprawy Polski Prezydenta wielkiego państwa Amerykanów, Willsona i doprowadził do tego, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej jako warunek zawarcia pokoju z Niemcami postawiły w punkcie trzynastym odbudowanie Państwa Polskiego. Nazwiska tych opatrnościowych naszych mężów wypisze złotymi głoskami historia polska.

Roman Dmowski, który wraz z Ignacym Paderewskim podpisał traktat wersalski, przywrócił uznanie przez Sprzymierzonych Polski jako państwa niepodległego i złączonego ze wszystkich prawie ziem polskich. Jego wiekopomną zasługą jest nie tylko wskazanie narodowi orientacji w czasie wojny, nie tylko sprzymierzenie nas z Francją, Anglią, Ameryką i Włochami, ale także dopilnowanie wśród bardzo ciężkich warunków na konferencji pokojowej w Wersalu, by nam przyznano przynajmniej to, co dzisiaj posiadamy. Ta cała cześć, jaka w narodzie czeskim otacza wielce zasłużoną osobę prezydenta Masaryka i ministra spraw zagranicznych Dra Benesza, winna w Polsce otaczać wodza Obozu narodowego Romana Dmowskiego, który złączył w sobie wielkie przymioty obu mężów stanu bratniego Narodu.

Naczelnik państwa Józef Piłsudski i twórca armii błękitnej Józef Haller.

Pokonane Niemcy i walczą się Austria tuż przed zawieszeniem broni postanowiły spiętrzyć, ile można, trudności i przeszkody, ażeby niepodległość Polski rodziła się wśród wielkich męczarni. I tak rzeczywiście się stało. Z jednej strony uzbrojeni i przygotowani przez Austrię Rusini wystąpili przeciwko nam i zadali nam cios z tyłu, a z drugiej Niemcy nie chcieli oddać ani Poznańskiego ani Pomorza i trzeba było odbierać im te dzielnice orężem. Ponadto za ich dopuszczeniem zwrócili się przeciwko nam bolszewicy, szerząc pożogę i śmierć na wolnych już ziemiach polskich.

Młode nasze państwo musiało więc organizować się na wewnątrz, tworząc władze i organa państwowe, a równocześnie walczyć z napastnikami, którzy chcieli nas pozbawić dopiero co osiągniętej niepodległości, lub przynajmniej tak nas okroić, byśmy zawsze byli zdani na łaskę Prus albo Rosji. W tem zmaganiu się z wrogiem i organizowaniu zrębów Państwa Polskiego położył wielką zasługę ówczesny Naczelnik Państwa i wódz naczelny Józef Piłsudski, któremu nadano za to zaszczytny tytuł pierwszego marszałka Polski.

Także generał Haller, zasłużył się wielce. On to uformował armję błękitną we Francji i przybywszy z nią do Polski spowodował rozbięcie w puch ukraińców.

Niepodobna nie wspomnieć o postaci chłopca Wincentego Witosa, który trzykrotnie był prezydentem ministrów, a poraz pierwszy wówczas, gdy bolszewicy w napadzie na Polskę podeszli już pod Warszawę i grozili nam zagładą. Wtedy to Witos objął ster rządów jako Prezydent ministrów, nie uchylł się od odpowiedzialności, jaką wówczas nakładała na szefa rządu chwila dziejowa, a dalej wezwaniem swem do broni pociągnął włościan do obrony młodej Polski przed najeźdźcą.

Zasługi Obozu narodowego.

To jest krótki przebieg faktów.

Obchodząc rocznicę tej wielkiej i szczęśliwej chwili powrotu Polski między państwa niepodległe, należało je przypomnieć. Należało je przytoczyć w chwili dzisiejszej tem więcej, że się prawdę często odwraca i wyłączne zasługi przyznaje tym, którzy, acz może w dobrej wierze i bezwiednie, przedsiębrali czyny dla wyzwolenia Polski nawet szkodliwe.

W dniu 10 lecia Zmartwychwstania Polski patrzy Obóz narodowy z dumą na swą przeszłość, albowiem udział jego w odbudowie Państwa był decydujący. Obóz narodowy poszedł właściwą drogą współdziałania ze Sprzymierzonymi, którzy wojnę wygrali, a nie z Niemcami i Austrią, których celem polityki było zawsze niedopuszczenie Polaków do prawdziwej niepodległości i które w dodatku sromotnie wojnę przegrały. Jest więc uzasadniona podstawa do wiary, że tego wiekopomnego dorobku, tej naszej niepodległości, będzie Obóz narodowy umiał bronić przed zachłannością naszych wrogów i szkodliwą polityką tych wszystkich, którzy w z powstaniem swego Państwa i wypływającemi stąd obowiązkami nie oswoili się dotąd należycie.

Święto 17 p. p.

pułku Ziemi Rzeszowskiej.

Wraz z dziesięciolecią rocznicą niepodległości Polski schodzi się rocznica sformowania pułku Ziemi Rzeszowskiej, który obecnie nosi nazwę 17 p. p. Pamiętna to chwila dla wszystkich, którzy w tworzeniu ziem brali udział. Ledwo Polska zmartwychwstała, a już nastawieni przez zaborców wrogowie grozili jej bytowi. Trzeba było szybko stworzyć armję, gdyż Lwów opuszczały Rusini i chcieli oderwać od naszego Państwa całą wschodnią Małopolskę. Wewnątrz kraju były niepokoje. To dniaś zadanie zrozumiało całe społeczeństwo rzeszowskie.

Po rozbrojeniu austriackich formacji przez obywatelską, P. W. O. i młodzież szkół średnich, przystąpiono do formowania Pułku Ziemi Rzeszowskiej. Do pracy zabrali się z zapałem oficerowie b. armji austriackiej i legionści.

Mianowany przez gen. Roję dowódcą pułku por. Bronisław Wilusz, doprowadza przy współpracy oficerów Dra Liwy, Dra Pawłowskiego, Dra Hakalli, Kotowicza, Kwiatkowskiego, Nowaka i innych do tego, że pułk jest w stanie dać zabezpieczenie przed mętnymi żywiołami nie tylko powiatowi Rzeszowskiemu, ale i okolicznym.

Nie na tem jednak kończy się jego rola. Już dnia 17 listopada wysłał on dwie kompanie na odsiecz Lwowa. A jak się ci chłopcy spisali, świadczy nadeszła za kilka dni depeza:

nie zginęła, duch nie upadł, nie skarlat", ale działały tutaj jeszcze inne momenta.

O niezapomnianej pamięci i wdzięczności Wilson głosi prawo wolności dla Polski, Dmowski, Paderewski i Zamoyski, na terenie paryskim, czy Stanów Zj. uzyskują oznaczenie półn. zachod. i połud. granic, generał Haller przechodzi z II Karp. Brygadą do Rosji, stacza bitwę pod Kamiowem, a potem we Francji organizuje armję błękitną, marszałek J. Piłsudski, tworzy pełne bohaterstwa legjony, staje w okresie ciężkim na czele wojska i państwa, a Francja w pamiętnych dniach niebezpieczeństwa zawsze taka życzliwa wspiera doświadczeniem wojskowem.

Ci wszyscy czynnymi swemi i dążeniami wykuwali uznanie dla Polski, dla jej praw niepodległości, przyczynili się obok innych czynników do jej powstania.

I chociaż w pamiętnym dniu 11 listopada rozbrajano już wojska niemieckie w Warszawie, Rada reg. przelała na marsz. Piłsudskiego władzę wojskową, a tęsknica za niepodległością przemieniła się w cud wyzwolenia i zjednoczenia, ciężkie jeszcze chwile czekały naród.

Musiał się jeszcze zerwać lud Wielkopolski, chwycić za broń i pędzić gnębiących — we Wschodniej Małopolsce, a głównie w Lwowie „Orleń" w walkach z Ukraińcami zdobywając sobie wiekopomną sławę, skauci i uczniowie wileńscy z orężem w rękę stają w obronie Wil-

„W walkach o oswobodzenie Lwowa odznaczyli się kompanie pułku Ziemi Rzeszowskiej biorąc 5 armat, 6 karabinów maszynowych i 180 jeńców. Straty w poległych wynoszą: chor. Zmuda, szereg. Łobos, Czeżowski, Calka, Borro, w rannych: ppor. Kuryłowicz, szereg.: Synowiecki, Cebul, Wcisło, Banicki, Sobolewski, Lizak, Deutsch, Kozak, Cahel, Siopa, sierż.: Mokrzycki i Kotula. Wszyscy w boju zachowali się ponad normę, zyskując ogólne uznanie".

Niedługo odchodzi II. baon pod dowództwem kpt. Kawińskiego na obronę Przemyśla, a 15/I. 1919 por. Kotowicz, a obecnie pułkownik i dowódca 17 p. p., odchodzi z bayonem I. na front ukraiński. W kilka dni potem kapitan Medwecki z III. bayonem maszeruje do Przełęczy Dukielskiej.

Później dzieli się pułk Ziemi Rzeszowskiej na 17 i 18 p. p. i bierze zaszczytnie udział w walkach z bolszewikami. Po skończonej wojnie idzie 18 p. p. na stałe leże do Konina, a 17 p. p. przyprawdza jako jego dowódca mjr. Dr. Pawłowski.

Nie sposób wszystkiego ująć w krótkim artykule. Podnieśliśmy rzeczy najważniejsze. Widać z tego, że ówczesni wojskowi, a i nasze patriotyczne społeczeństwo zrozumiało chwilę dziejową i swoje w niej obowiązki.

A co najwięcej zasługuje na podkreślenie, to brak różnic, niedzielenie się na patryjotów I i II-giej klasy. Wszystkich łączyła prawdziwa miłość Ojczyzny, której wolność pragnęli osiągnąć puklerzem wspólnej pracy i wysiłku.

W tym dniu święta 17 p. p. — pułku Ziemi Rzeszowskiej, składamy Mu życzenia takiego umiłowania wspólnego naszego ideału wolnej i silnej Polski, jaki ożywił tworców w gorących dniach jego formowania.

Komu zawdzięczamy?

Nestor pisarzy polskich, Aleksander Świętochowski, poświęcił rocznicy 11-go listopada świetny artykuł w „Myśli Narodowej". Poniżej cytujemy rozważania czcigodnego autora, komu zawdzięcza Polska niepodległość.

(Red.)

Dnia 11 listopada 1918 roku zaszedł jeden z największych wypadków w historii powszechnej i polskiej. Potężne Niemcy, a w nich z grabieży ziemi i ludów rozrosła Prusy, które od pół wieku gniotły Europę swoją siłą i zarażały swoim wpływem, które od półtora wieku bądź trzymały naród polski w niewoli, bądź pomagały do gnębienia go, pokonane w olbrzymiej wojnie, stanęły pokornie przed zwyciężkim jej wodzem, prosząc o pokój. Jednym z następstw tego programu było wskrzeszenie Polski, o którym przed tą chwilą nikt nie myślał i nie marzył, w którą pod tą datą nikt nie wierzył. Przepowiadali je nasi poeci romantyczni, ale i ich wieszczba była raczej pragnieniem, niż rachubą i odsuwa się w przyszłość daleką, nieznaną. Ażeby na początku XX stulecia trzy wielkie mocarstwa zostały rozbite i trzy ich zabory złączone w jedno państwo niepodległe, tego nikt nie przypuszczał. Mogło to być tylko dziełem nadzwyczajnego cudu, który leżał poza granicami najbujniejszej fantazji.

Komu go zawdzięczamy?

Zbyt ten cud jest olśniewającym, ażeby nie wzbudził chęci przywłaszczenia sobie bodaj części tego blasku. Wielkie czyny, jak bogate skarby, mają swoich złodziei, którzy podkopują się pod nie, ażeby ukradł jakąś część

Nam nie jedno, ale sto słońc błysło!

W zbożnym skupieniu ducha, w spazmie szczęścia i radości, w dumie uświadomienia sobie rzeczy dokonanych, w ocenie wielkości tej perły, zdobytej ofiarą krwi i życia tylu drogich synów, a nadmiernym, zgodnym wysiłkiem całego narodu, witamy Cię, wielka, niezapomniana rocznico.

Styszycie pieśń! — W Apeninach zrodzona,
Jak piskłę za swoim krajem tęskniące
Do niej tułaczce rwały się ramiona,
Do niej narodu biegły serca drzące
Jak gwiazda jasna wleciała, wionęta!
Jeszcze nie zginęła!

I oto te drzące serca narodu, te tułaczce ramiona zobaczyły swoją jasną gwiazdę, spełniła się tęsknica pokoleń, i ich wiara głęboka, zazumiała skrzydła białe ptaka i staliśmy się znów gospodarzami we własnej chacie — dźwięk kajdan już legendą, przemoc wroga minionym koszmarem!

Lecz, ażeby ta wielka chwila zaistniała, aby dyplomacja i miarodajne czynniki uznały prawa narodu, na to złożyły się nie tylko wielka przeszłość historyczna i mogiły powstańcze wotujące szabel chręstem, istotą czynu, ofiarą krwi i życia: Polska ma ciągle prawo do wolności,

na, Śląsk Ciesz. broni się przeciw najazdowi Czechów, Górnoślązacy czuwają nad przydzieleniem plastowskiej ziemi do całości państwa.

Traktat Wersalski z 28 czerwca 1919, choć przynosił spokój, zapowiada dla Polski dalsze trudy wojenne, zakreśla nam wprawdzie granice zachodnie, lecz rozstrzygnięcie co do reszty ziem przekazuje plebiscytowi, zostawiając niestety nieustalone granice wschodnie.

I chociaż urzędowo, nadana nam była wolność, o mało co jej nie straciliśmy w niezapomnianych dniach sierpniowych, gdy to nawała bolszewicka parła na Warszawę, gdy to żołnierz polski, nasza дума, krew z krwi i kość z kości...

...Na zew Polski, ty z piersi matczynej
Rwalesz się w boje, wiedzion orlim ptakiem,
Wszystko odbiegłeś synu nasz jedyny
Marłeś za wolność pod Ojczyznę znakiem,
Wśród kul armatnich, trudów, znoju, głodu
I czci narodu!

Szablę przodków wysoko wzniesioną w błysku dumy narodowej w bojach Kircholmskich, czy Chocimskich, słońca Raclawic, Ostrołęki czy Grochowa, dobytą cicho ze ściany ojca staro, aby z nią przedrzeć się w szeregi powstańcze, tutaj żołnierz polski w odrodzonej Ojczyźnie wznosił również ofiarnie i dumnie, a cześć dla niego, pamięć „Cudu Wisły" jest największym brylantem błyszczącym w szeregu wspomnień tej pamiętnej, wielkiej chwili dnia 11 listopada.

Program Obchodu 10-letniej Rocznicę powstania Państwa Polskiego:

Niedziela 11 listopada:

- Godzina 6-ta 30 Pobudka muzyk wojskowych,
 Godzina 9-ta 30 Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym z kazaniem. — Chór młodzieży Seminarjum nauczycielskiego męskiego,
 Godzina 10-ta Nabożeństwo w synagodze,
 Godzina 11-ta Pochód na Rynek przed Ratusz,
 Godzina 11-ta 05 Transmisja z Warszawy mowy MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, podana przez gigantofony, poczem odbędzie się Akademia w sali Ratusza, chór Tow. „Lutnia”. — Przemówienia. — Orkiestra. Treść Akademii transmitowana gigantofonami słyszaną będzie na całym Rynku. Wstęp na salę z powodu szczupłości miejsca tylko za zaproszeniami.
 Godzina 12-ta Defilada wojsk i oddziałów P. W. przed Starostwem.
 Godzina 20-ta Przedstawienie w sali „Sokoła”. — 1) Przemówienie. 2) „Zemsta” komedia w 4 aktach Aleksandra Fredry.
 Przedstawienia dla wojska w kinach „Wanda” i „Muzeum”. Odczyty i poranki po Szkołach i Stowarzyszeniach.
 Nalepki na okna do nabycia po sklepach i handlach.
 Iluminacja Ratusza.

chwaly. Okazało się to i w obecnym wypadku. Ale nasz czas nie jest porą do tworzenia legend i rozsiewania fałszów, ma on już bardzo mało kryjówek do tajemnic publicznych i umie je otwierać. Historja współczesna do tkania swoich powieści posiada przeważnie przedzę jasną, a sztuka przyczepiania do prawdy ciężarów ołowianych, ażeby w potoku zdarzeń spadła na dno, już dziś nie starczy na długo. Dramat wielkiej wojny ma bohaterów widocznych. Na pierwszym planie stoi zwycięski jej wódz — Foch. Gdyby jego geniusz nie zmógł Niemców, panowałiby oni dziś nad światem z nieobliczalnymi skutkami ich pychy, chciwości i gwałtu, Polska pozostałaby potrójną niewolnicą bez nadziei wyzwolenia. Obok Focha zajął miejsce „nieznany żołnierz”, który był piorunem w ręku pogromcy. Około nich naczelnicy rządu francuskiego i Wilson, który pierwszy postawił w warunkach traktatu żądanie wskrzeszenia państwa polskiego. To jest główna grupa jego zbawców.

Ale najżywcze ich chęci nie dałyby nam tego, co otrzymaliśmy jako cud, gdyby z naszej strony nie było natężonych zabiegów o możliwe wyzyskanie szczęśliwego położenia. To jest wyłączna, niedość oceniona a natomiast niegodnie zmniejszona przez rabusiów cudzej chwaly zasługa Komitetu Narodowego w Paryżu.

Nędza umysłowa i moralna, jak nędza materialna, jest zawsze łakoma, zazdrosna i niesprawiedliwa. Nie może scierpieć cudzej wielkości i pragnie całą lub częściowo wydrzeć, jeśli nie dla siebie, to przynajmniej dla kogoś innego, aby tylko zubożyć tego, komu raz się należy.

Tak zachowali się wobec Komitetu Narodowego nie tylko ci, którzy chcieli, a nie umieli mu pomagać, ale nawet ci, którzy mu się przeciwstawiali w sojuszu z Niemcami. Przez dziesięć lat odbywa się u nas fałszowanie prawdy, przerabianie wad na przynioły a win na cnoty, wywabianie plam z pokalanych charakterów,

ale ta robota tylko wzbija kurz, który się rozwiewa i zasłania chmurami słońce, co nie przestaje świecić.

Było to wypadkiem zupełnie naturalnym, że połączenia wszystkich ziem polskich w państwie niepodległym mogły się domagać jedynie żywioty, opierające swoją politykę na gruncie narodowym. Nie mogły tego żądać i o to się starać żadne internacjonalizmy, socjalizmy, komunizmy wogóle te stronnictwa, które nie wierzą w żywotność i potrzebę państwa narodowego, dla których Polska nie jest swoistym organizmem, lecz akcyjną spółką polityczną. W obecnym stanie ciągną one z niej poważne korzyści, przydaje się im również znieprawienie opinii społecznej skłamaniami swej zasługi, ale gdyby nawet Szawłowie zmienili się na Pawłów, nie przemieniają swojego oporu i przeciwdziałania w przeszłości na współdziałanie. Najgrubsze maski stają się po pewnym czasie przejrzyste.

Al. Świętochowski.

Organizacja Obrony Narodowej przed i podczas powstania Państwa Polskiego rok 1913 do 1918.

Starszym dla przypomnienia i przeżycia jeszcze raz tych pamiętnych chwil przełomu i powstania Państwa Polskiego — młodym dla skrzepienia serca i ducha, podajemy w dniu Diesięcioletniego Obchodu Niepodległości, krótką wiazankę wspomnień jakie Rzeszów przeżywał ostatniego października i w pierwszych dniach listopada 1918 r.

Chwila rozpadu Austrii nie zastała miasto nieprzygotowane do następstw, jakie je czekało. Jeszcze w r. 1913 a więc rok przed wybuchem wielkiej wojny znalazła się pewna pokaźna grupa ludzi w Małopolsce, która w przewidywaniu wielkiej wojny rzuciła hasło, że przyszłość Narodu polskiego leży tylko w zjednoczeniu dzielnic rozdarłej przez zaborców Ojczyzny, że zje-

dnoczenie to może nastąpić tylko w razie porażki wojennej Austrii i Niemiec. Tak powstała we Lwowie wszechpolska Organizacja Obrony Narodowej.

Założenie O. O. N.

Za Lwowem w tymże roku poszedł Rzeszów i tu w marcu 1913 roku założono tę organizację.

Głównymi promotorami założenia tej organizacji byli: śp. burmistrz i poseł Dr. Jabłoński, adwokat Dr. Soltysik i lekarz Dr. Nieć. Pierwszy z wyborów Wydział był w następującym składzie: prezes Dr. Nieć, zastępcy, ks. Tokarski obecny proboszcz i p. inż. Szaynok. Członkowie: inż. Bartynowski, prof. Bieńkowski, adw. Dr. Gołogórski, Hakalla R., budow. Gerula, fryzjer Kazik, Kopek, urz. kol. Kwiatkowski, urz. WZUB. Lazarewicz, krawiec Marek, adw. Dr. Stepek, urz. kol. Sosnowski, masarz Skórczyński, prawnik Stroncak, kier. szk. Pelc.

Śp. Dr. Jabłoński mimo że należał całą duszą do O. O. N. oficjalnie do Wydziału nie chciał należeć, z tego powodu, by nie popaść w kolizję a w razie ujawnienia celów O. O. N. móc ją przed władzami zasłonić. Praca O. O. N. była konspiracyjna, gdyż jej celem było kształtowanie opinii społecznej przeciw Austrii. Ta cicha konspiracyjna praca trwała w mniejszym lub większym nasileniu do października r. 1917. W tym czasie już coraz widoczniej zarysował się program mocarstw centralnych, O. O. N. mogła do jawniejszej intensywnej pracy i propagandy celowo przystąpić. Dnia 22 października 1917 r. nastąpiło nowe ukonstytuowanie Zarządu. Jako prezes stanął Dr. Jabłoński, który jako były burmistrz miasta, mógł w łonie OON. wiele zdziałać, zastępcą zostaje Dr. Nieć, ówczesny prezes „Gwiazdy” Stowarzyszenia rzemieślniczo-rękodzielniczego, a niedługo przed pogromem mocarstw centralnych drugim zastępcą prezesa zostaje Dr. Krogulski, sekretarzem p. Arciszewski nac. TWZUB.

Traktat Ryski określa stałe granice Polski na Wschodzie, a czynniki międzynarodowe uznają jego ważność w dniu 15 marca 1923.

Przedtem jeszcze, bo w dniu 2 marca 1922 Sejm wileński uchwala złączenie Ziemi Wileńskiej z Macierzą Polską, a niedługo potem spracowany Górnoszlązak oddaje swe głosy na rzecz Polski, i w dodatku chwytą za broń, gdy wrogie nam czynniki nie chciały respektować jego głosu.

Orzeł biały mógł teraz skrzydłami swoimi ogarnąć prawdziwie zjednoczoną Polskę, opartą o szumiące wody Bałtyku, o skaliste Tatry, o łąki Dźwiny, czy Niemna, o bagna Polesia i rozlegi wschodnie.

Szable wróciły do pochew, a nad mogiłami, nad pozogą, zniszczeniem, wśród łez i westchnień matek i czei narodu dla poległych powstawać zaczęła, dźwigać się, rozrastać, postać pracy, dzierżąca w swych słabych jeszcze rękach sierp, młot i kielnię owitą w szatę dobrej woli i dążeń narodu.

Widzieliśmy 10 lat temu zastrzeżenie, jakie tylko ten sobie umysłowi, kto na to patrzył — byliśmy świadkami, jak trudno było o garstkę mąki, czy całą szybę w wagonie, wschodnie granice, to jedna przestrzeżona zorana rowami, ludność jak zwierzę kryjąca się w lepiankach, skarb pusty, żołnierz głodny, dzielnice złączone, ale o rozbieżnej myśli, dążeniach, a nawet wawici i wzajemnej nieufności, brak szkół, sto-

sunki bezpieczeństwa nie do opisanja, tysiące potrzeb czekających na siłę odżywczą, której tak wielki brak — kapitału.

A dzisiaj? Wprawdzie w okresie tym, jak w każdym zlewającym się i twardniejącym materiale o tak różnorodnych czynnikach i złożach musiały być i rysy, wypuklenia rażące, tarcia stronnictw, bardzo nawet ujemne strony Sejmu, ale mimo to twórcza praca gospodarza, mądra, energiczna pracowitość świadomość celów, patriotyzm narodu, śmiałe ujęcie zadań wytycznych, przez kierowników Rządu polskiego sprawiły to, że zagranica nieufna, lekceważąca z początku, grająca na dewaluację złotego, dała taki dowód uznania dla Polski i jej gospodarki, że waluta się ustabilizowała, a nawet pożyczkę na dogodnych warunkach mogliśmy otrzymać.

Udowodniliśmy światu, że naród polski, wołający wielkim głosem, iż żyje, upominający się o swe prawa, umie się rządzić, posiada zdolność państwo-twórczą, hart i moc Górnoszląskiej stali, ogrom zapалу swały karpackiej.

W zaczętej budowie mamy w sobie rozwijać do pełni cnoty obywatelskie, które wytyczają drogę, jakimi iść należy, mamy brać na siebie odpowiedzialność za rozwój i losy państwa. Szacunek dla prawa, interes własny związany z interesem państwa, załamanie się szkolnego partyjniactwa, jednolitość społeczna, to największy piastun potęgi państwa, silne wręby w grunt jego budowy, spoiwość węzłów, oparta

na prawdziwej miłości Ojczyzny w świętym ofiarnym czynie łałości zawartym.

W wielką tę rocznicę, wyciągamy ręce do tej ukochanej zjawy, co się wielkością i zjednoczeniem zowie, kruszymy te słowa na litery i wierzymy, że w każdej z nich „serce bije” a w każdym dźwięku słyszy się głos „ogromny do nas wołający”.

I korzy się dusza przed Stwórcą, przebija się poprzez wały głębokiej wiary ludu polskiego słodka twarz Częstochowskiej i Ostrobramskiej, na blankach Wawelu wśród dźwięków dzwonu Zygmunta sunie pochód królów i bohaterów, z mogli wstają duchy powstańcze, Orle Lwowskie czy Legionowe trzymają straż u grobu Nieznanego, tego symbolu bohaterstwa i poświęcenia żołnierza polskiego, a w duszy naszej na myśl, że jesteśmy wolnym, zjednoczonym narodem wyrwają się dzisiaj w uroczystej obchodowej chwili pełne porywu słowa:

By tylko odczuć tę chwilę dziejową,
 Wżyć się w jej wielkość, że wzruszeń nie skonać.
 Pomyśleć sobie! — W noc błyskawicową
 Król-Duch się zjawił, aby nas przekonać,
 Ze po życiowej, strasznej nawałnicy,
 Po rozbiorowej, tej ohydnej zbrodni,
 Gdy wiek już minął niewolnej ciemnicy,
 Gdy się zdawało, że łaski niegodni...
 Wytrysnął promień z zawieruchy fall,
 Co nienawistne — zginęło, rozprysło,
 Wolności naszej płomień się rozpałił
 W duszy nie jedno, ale sto słońc bystło!

R. K.

Przed 31 października 1918 r.

W tym składzie zastaje Organizację dzień 31 października. Ponieważ każdy tydzień, nieomal każdy dzień przed 31 przynosi coraz większą pewność pogromu mocarstw centralnych, OON. wydział swój rozszerza, a zarazem rozszerza działalność na powiat. Do tej pracy stają Dr. Tałasiewicz, radca sądowy, prof. Owiński i prof. Wilusz. Aby trzymać rękę na pulsie narodowym OON. stoi przez lwowską centralę w bezpośrednim związku z Komitetem narodowym w Paryżu z prezesem R. Dmowskim na czele, i przez tajemnie doręczane pisma otrzymuje wiadomość o stanie faktycznym toczącej się wojny, oraz wskazówki postępowania. W myśl wytycznego programu antiaustrjackiego oraz celem wytworzenia opinii antiaustrjackiej w społeczeństwie, urządza manifestacyjny obchód pokoju brzeskiego, na którym Dr. Nieć i radca Dzierżanowski występują przeciw mocarstwom centralnym.

Legjony.

OON. bierze czynny udział w tworzeniu się Legjonów pod J. Piłsudskim mimo, że nie leżało to w celach organizacji, albowiem Legjony zaprzysiężone na wierność Habsburgów musiały pomagać mocarstwom centralnym, jednak w tworzeniu Legjonów OON. widziała zmanifestowanie naszych nieprzedawniających się praw do życia niepodległego.

Dzień 31 października.

Długo oczekiwane, a całym sercem ukochane wieści nadchodzą z Krakowa, że tam naród samorzutnie powstaje, ogłasza wolność i wyrzuca precz Austrię, OON. staje karnie i ujmując w ręce kierownictwo miasta i powiatu. Historia OON. jest zarazem historią przeżytego przewrotu u nas. Ks. Koszałka i prof. Wilusz jadą z poleceniami OON. do Krakowa celem przekonania się o faktycznym stanie. Cały wydział OON. zbiera się po południu w Tow. Zaliczkowym. Wypadki pędzą z zawrotną szybkością — czekać na wysłańców nie można — trzeba działać. Z inicjatywy OON. zbierają się w Tow. Kasynowym wieczorem koło 6 godz. Zbiera się ich około 20, między nimi por. Pawłowski, Kotowicz i inni, nie jawi się komendant pułku Brückner zasłaniając się chorobą. Jako delegat OON. bierze udział prezes Dr. Jabłoński. Walka wewnętrzna, scieranie zapatrywań, co robić. Jednak po gorącej przemowie Dra Jabłońskiego i kilku oficerów, ci postanawiają oddać się pod rozkazy OON. Wydział OON. czeka decyzji w Tow. Zał. niecierpliwie, wreszcie koło godz. 11 w nocy zjawia się Dr. Jabłoński w asystencji kapitana Medweckiego i por. P. O. W. Münnicha i oświadcza o zapadłej decyzji. Z miasta, jak złowróżbne kruki nadlatują wiadomości, że wojsko gromadnie opuszcza koszary, a zaczynają się pojawiać bandy grasantów.

Godzina 11 w nocy - poddanie się pułk. Brücknera.

Dr. Jabłoński i Dr. Nieć udają się na Nowe Miasto do pułk. Brücknera i mając za sobą oświadczenie oficerów, żądają od niego poddania się rozkazom OON. Po stanowczej naszej rozmowie pułk. Brückner zdiera z czapki orzełka austriackiego i oddaje się do dyspozycji, przy-

tem jednak oświadcza, że z całego wojska nie zostało ponad dwudziestu kilku żołnierzy. Po powrocie od pułk. Brücknera zapada decyzja

Utworzenia Straży Obywatelskiej

i przeznaczają się do tego por. Kotowicz, por. Münnicha, inż. Zurowskiego i prof. Kosińskiego. Zaraz na Wydziale, który wówczas liczył 70 członków a nadto z oczekującego na wyniki obrad OON. obywatelstwa rekrutują się członkowie Straży. Asenterunek trwa na drugi dzień, walnie wspomaga swymi wpływami wśród robotników pan Waller. P.O.W. idzie z nami ręką w rękę. Kolejarze tworzą swoją straż osobną w porozumieniu z nami — młodzież szkół średnich garnie się tłumnie. Dnia 1-go listopada wszystkie objekta wojskowe i rządowe już obsadzone przez Straż Obyw. OON. wydaje odezwę do społeczeństwa wzywając do spokoju, poddania się rozkazom, gwarantując bezpieczeństwo i rozsyłając patrole Straży po mieście.

Straż Obywatelska to największy wytwór poczucia obowiązków. Robotnik staje obok inteligenta, rzemieślnik obok urzędnika, student, dziecko jeszcze nieomal, obok siwizną przyprószonego, nawet obok swego profesora i dyrektora, a wszyscy jednym duchem owiani.

Polska Komisja Likwidacyjna.

W Krakowie tymczasem już się utworzyła Polska Komisja Likwidacyjna na Małopolskę, która objęła rządy. Dnia 2 listopada przyjeżdża członek P. K. L. p. Skarbek przez Rzeszów i mianuje delegatami Dra Jabłońskiego, Dra Krogulskiego i Dra Niecia.

Delegaci przystępują do pracy, rozdzielili wszystkie czynności. Dr. Krogulski obejmuje administrację, przyjmuje funkcję starosty (starosta Leszczyński ustąpił wobec ostrego wystąpienia przeciw niemu na OON. dwu osób, niekoniecznie z korzyścią dla sprawy) a na zastępcę powołuje adw. Dra Wilusza. Dr. Jabłoński wraz z pułk. Brücknerem obejmuje wojsko, Dr. Nieć szpitalnictwo. Powołują na naczelnego inspektora Dra Hinzego. Ten zaprowadza wzorowy porządek, usuwa niepewne jednostki, robi inwentarze szpitali. Najmniej szczęśliwe było poruczenie organizowania żandarmerji w powiecie p. Bombie, który okazał się stronnikiem w doborze ludzi tak, że starostwo widziało się zmuszonym odebrać mu mandat.

Delegaci odbierają przysięgę od urzędów i władz państwowych, służby dla Rządu Polskiego.

Utworzenie pułku Ziemi Rzeszowskiej.

Dnia 2 listopada na posiedzeniu delegatów przy udziale pułk. Brücknera postanowiono utworzyć Pułk Ziemi Rzeszowskiej, a przeprowadzenie powołania i asenterunku poruczone por. Br. Wiluszowi. Pułk Ziemi Rzeszowskiej to dzisiejsza 17-ka.

Rada Gospodarcza.

Rekwizycje austriackie spowodował brak pierwszych artykułów żywności. Głód począł zagładać w oczy, OON. powołuje R. G. pod przewodnictwem vice-prez. sądu Dra Gruszczyńskiego.

go. W skład Komitetu między innymi wchodzi Dr. Tałasiewicz i prof. Wilk. R. G. przy przychylnym stanowisku Ziemian sprawę aprowizacyjną przeprowadza w granicach możliwości.

Z chwilą zamianowania przez P.K.L. komisarza na miasto i powiat rzeszowski, co nastąpiło dnia 11 listopada, rola delegatów ustaje, a tem samem i odpowiedzialna rola OON.

Podajemy te krótkie wspomnienie zasług i pracy OON., pracy pełnej zaparcia się i poświęcenia w czasach, gdy mogła działać tylko tajemnie, konspiracyjnie, oraz pracy i poświęcenia w czasie przewrotu i powstawania Państwa Polskiego.

Z tych pamiętnych chwil i przejść zdrowa dusza społeczeństwa rzeszowskiego może czerpać dla siebie dumę, że stanęła na wysokości swych zadań patriotycznych, a dziś w Święcie Dziesięciolecia, z przyjęciem się i skupieniem uczestniczyć będzie w obchodzie, dzielić radość i wesele całego narodu.

WARTO PRZYPOMNIEĆ...

W związku z dziesięcioleciem niepodległości naszej warto przypomnieć zestawienia liczbowe obszarów, które Niemcy musieli odstąpić poszczególnym państwom na podstawie traktatu wersalskiego i późniejszych postanowień doć datkowych. Warto to przypomnieć i wmyśleć się w sens tych liczb:

Zwrócono Polsce:

z Poznańskiego — 15.853 km². i 1,946.461 mieszkańców,
z Prus zachodnich — 15.853 km². i 964.034 mieszkańców,
z Górnego Śląska — 3.214 km². i 891.669 mieszkańców,
z Średniego Śląska — 511 km². i 26.248 mieszkańców,
z Prus Wschodnich — 501 km². i 24.787 mieszkańców,
z Pomeranii — 9 km². i 224 mieszkańców.
Polska otrzymała razem 46.129 km². i 3, 853.423 mieszkańców.

Zwrócono Francji:

Alzację i Lotaryngję — 14.521 km². i 1,874.014 mieszkańców.
Zwrócono Danji: z Szlezewigu - Holsztynu — 3.992 km². i 166.348 mieszkańców.

Oddano Litwie: z Prus Wschodnich — 2.708 km². i 140.746 mieszkańców.

W. m. Gdańsk — 1.914 km². i 330.630 mieszkańców.

Oddano Belgji: z Nadrenji — 1.035 km². i 60.003 mieszkańców.

Oddano Czechosłowacji: z Górnego Śląska 286 km². i 45.396 mieszkańców.

Powyzsze państwa otrzymały 24.456 km². i 2,617.137 mieszkańców.

Liczyby powyższe biją w oczy. Z wszystkich obszarów, które Rzesza niemiecka po przegranej musiała odstąpić, otrzymała Polska 65,35% — sześć innych państw 34,65%. Mało kto uświa-

Kościół w Rzeczypospolitej Polskiej

1918 - 1928.

Podstawowymi dokumentami do historii Kościoła Kat. w Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja z dnia 17 marca 1921, następnie konkordat zawarty ze Stolicą Apostolską z dnia 10 lutego 1925 i bulla cyrkumskrypcyjna Piusa vixdum Poloniae unitas z dnia 28 października r. 1925.

Wprawdzie w Konstytucji z dn. 17 marca czytamy, iż naród, „nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3 Maja“, tę nową Konstytucję uchwała, ale słowa te trzeba brać jako tylko retoryczny frazes.

Faktycznie bowiem przynajmniej w kościelnych stosunkach, bo o tych tutaj mowa, nie nawiązała Konstytucja z dn. 3 Maja r. 1791.

Bo kiedy ustawa majowa ma słowa:

Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta katolicka ze wszystkimi jej prawami... że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religij wolność w krajach polskich podług ustaw krajowych warujemy, ta sama ustawa marcowa tę samą myśl wyraziła słowy: Wyznanie rzymsko-katolickie (a więc nie wiara święta, jak w ustawie majowej), będące religią przeważającą większości narodu zajmuje w państwie naczelną stanowisko (par. 114). wśród równoprawnych wyznań.

Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

Rzeczywiście bliżej określił stosunek Kościoła do Państwa konkordat, zawarty za czasów rządu Grabskiego (wtórnego 19/12 1923 13/11 1925) z papieżem Piusem XI.

Konkordat sam jako taki, opierając się na Konstytucji, żadnych większych uprawnień Kościołowi nie daje ponad te, które były ogólnie powiedziane w samej ustawie z 17 marca.

Nowem jest rozgraniczenie diecezji jako też ustrój Kościoła Katol. w Polsce.

Dzielać hierarchję Kościoła Katolickiego na obrządku, ustanawia Konkordat dla obrządku łacińskiego pięć prowincji kościelnych, czyli metropolij.

Pierwsza: gnieźnieńsko-poznańska, której poddano dwie diecezje chełmińską (Pelplin) i włocławską.

Druga: warszawska, której poddano diecezje: płocką, sandomierską, lubelską, podlaską i łódzką.

Trzecia: wileńska z dwoma diecezjami: łomżyńską i pińską.

Czwarta: lwowska z diecezją przemyską i łucką.

Piąta: krakowska z diecezjami: tarnowską, kielecką, częstochowską i śląską.

Obok obrządku łacińskiego, konkordat wymienia jeszcze obrządek grecko-rusiński z arcybiskupstwem lwowskim i dwoma jego sufraganiami: Przemysłem i Stanisławowem, następnie obrządek ormiański z jednym arcybiskupstwem lwowskim.

Wreszcie bulla Vixdum Poloniae unitas z dnia 28 października 1925 określa granice diecezji polskich według granic państwa polskiego.

Przestrzega bowiem Stolica Apostolska zwykle zasady, że rozciągłość terytorjalna

Kościółu w danym państwie nie wychodzi przez granice tegoż polityczne.

Równocześnie także powstały chwilowe twory, powstałe czy to z przyłączenia pewnych części do państwa Polskiego, jak: części diecezji spiskiej (skrawki Spisza i Orawy) i wrocławskiej na t. zw. Śląsku Cieszyńskim z zaboru austriackiego i Górnym z zaboru pruskiego, albo od niego oderwane jak: Wolne miasto Gdańsk, parafje diecezji poznańskiej i chełmińskiej, parafje przypadłe Litwie kowieńskiej, kilka parafji z diecezji mińskiej i trzy dekanaty diecezji lwowskiej, przypadłe Rumunji, dziś niestety wielce wynaradawiane.

Tyle mówią ustawy. Mówi się czasem o Katolickim Kościele w Polsce, że nigdy nie był w takim słabym stanie, w jakim jest obecnie. Jest to jednak przesada. Prawda, że Kościół jest bity na wszystkie strony, że w niego wali bolszewizm, masoneria, sekciarstwo, ale jednak Kościół stoi jako opoka wśród licznych prądów, które powoli przeminą, a historia zaznaczy Kościołowi Katolickiemu w dziejach, iż jeżeli nie przyjdzie u nas do bolszewizmu, to w znacznej mierze Polska zawdzięczać będzie to Kościołowi Katolickiemu, który jak ongiś Kordecki z Częstochowy roznosił nowy zew po Polsce, nadzieję, tak obecny Kościół w Polsce staje się przedmurzem kultury (antemurale) polskiej, broni się, organizuje się społecznie, pracuje, a rychło przejdzie do ataku, aby pomóc narodowi zwalczyć bolszewizm w Polsce i przez to obronić Ojczyznę od wstrząśnień, któremi zasłynał sąsiad ze Wschodu.

Akcję Kościoła należy poprzeć, bo to akcja nie tylko siebie obronna, akcja dusz, ale działanie wysoce patriotyczne, zdążające do osadzenia niebezpieczeństwa na miejscu.

PROGRAM OBCHODU 10-LECIA ISTNIENIA 17 P. P.

w dniu 10 listopada 1928 roku:

- godzina 10-ta — nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym za poległych i zmarłych oficerów i szeregowych pułku,
- godzina 13-ta — zawody sportowo - strzeleckie na boisku klubu sportowego „Resovia“ ulica Krakowska (Aleja Konarskiego) i strzelnicy garnizonowej (Staroniwa),
- godzina 17-ta 30 — uroczysty capstrzyk po ulicach miasta,
- godzina 19-ta — apel w koszarach Sobieskiego,
- godzina 21-sza — raut w Kasynie miejskim (wstęp za zaproszeniami) i zabawa podoficerska w Kasynie podoficerskim garnizonu.

damia sobie, cośmy zyskali w następstwie tego, że Komitet Narodowy Polski w Paryżu pod przewodnictwem Dmowskiego uznany był za urzędowe przedstawicielstwo polityczne narodu polskiego, i że obóz narodowy wystąpił przeciwko Niemcom z armją polską we Francji pod dowództwem generała Hallera.

Komunikat Organizacji Obrony Narodowej w Rzeszowie z dnia 1 listopada 1918 roku.

№ 1.

ODEZWA.

Polacy! Zjednoczona Ojczyzna zrzuca jarzmo niewoli. — Ustupują Austrjackie władze. My sami ująć musimy władzę w swe ręce, żeby zaś władza ta znalazła posłuch powszechny, musi ją stworzyć zgodnie chłop i mieszczanin, robotnik i inteligent.

Hasłem naszym: wolna i niepodległa Rzeczpospolita Ludowa!

Ziemia ma przyspaść tym, co na niej pracują, przy zastrzeżeniu potrzeb i praw ludności bezrolnej. W tym celu wydana będzie ustawa wyłączeniowa za odpłatą dobra martwej ręki i wielkiej własności.

Mają być unarodowione kopalnie, saliny i środki komunikacyjne, oraz takie gałęzie produkcji, kredytu i handlu, które mają dla narodu zasadnicze znaczenie. Wszelkądna opieka społeczna i zabezpieczenie ośmiogodzinnego dnia pracy w przemyśle i górnictwie będą chroniły zdrowie i siłę klasy pracującej.

Zaopatrzenie inwalidów, sierót i wdów po poległych!

Nie wolno nam dopuścić do gwałtów i grabieży — nieład i nieporządek nas osłabi, a nam trzeba teraz przede wszystkim siły. Znękami tyloletnią wojną i uciskiem, zapewniwszy sobie spokój, utrzymajmy porządek i obrońmy nasze mienie od zniszczenia jeszcze większego, nasz cywilizacyjny dorobek, naszą oświatę i kulturę od zagłady.

Wzorem niech nam będzie Ameryka i Francja, przykładem nasi bracia Czesi, co w największym spokoju utworzyli republikę swoją! Ojczyzna zamartwychwstająca będzie małą szerokich warstw ludowych, znikną w Polsce przywileje urodzenia, klasy czy posiadania. Dla osiągnięcia tych celów, zawiążcie w każdej gminie O. O. N. które się złączą natychmiast w Organizację Pow. zawiążcie natychmiast strażę i milicję obywatelskie.

Każdy, kto porządek i spokój naruszy, jest zdrajcą Ojczyzny!

Niech żyje Polska!

Organizacja Obrony Narodowej
w Rzeszowie.

Gdzie jest R. Dmowski?

Niewiadomo z czyjej inicjatywy, niewiadomo na czyje życzenie, niewiadomo z czyjemi wskazówkami — t. zw. „święto niepodległości“ przeobraża się z jednej strony na bojkot obozu narodowego i jego zasłużonych wodzów, a drugiej strony w ubóstwienie (apoteozę) tych, co najmniej mają wspólnych wspomnień z dniem 11 listopada 1918 r.

Czem był dzień 11 listopada 1918 r. Czy to był rzeczywiście początek Polski? — Bynajmniej.

W dniu tym istniały już władze polskie na różnych ziemiach polskich. W Warszawie urzędowała Rada Regencyjna, która od 27. X. 1918 była już wyłączną zwierzchniczką „polskiej siły zbrojnej“ (der polnischen Wehrmacht) i powoli przejmowała z rąk gen. Besolera całą władzę nad okupacją niemiecką. W Lublinie istniał wówczas samorządowy „rząd ludowy“ z p. Ignacym

Daszyńskim na czele, a obok niego był już generalny komisarz rządu polskiego (warszawskiego) p. J. Zdanowski. Okupacja austriacka przestała istnieć.

W Krakowie dnia 31.X 1918 objęła władzę Polska Komisja Likwidacyjna, a dnia 6.XI. 1918 warszawska Rada Redencyjna zawiadomiła rząd wiedeński, że obejmuje nad byłą Galicją władzę suwerenną.

W Poznaniu zamienił się tajny Komitet Polski dnia 10.XI. 1918 r. na Naczelną Radę Ludową, a Koło Polskie w sejmie pruskim i w parlamencie Rzeszy wydało odezwę kończącą się słowami: „Niech żyje niepodległa, zjednoczona Polska ludowa!“

Tak było w kraju. A za granicą? — Przypomnijmy fakty:

Polski Komitet narodowy — z Romanem Dmowskim na czele — został uznany przez państwa koalicyjne jako jedyna władza Państwa polskiego, z którą one traktują, w następstwie tego uznania posiadał swoich dyplomatycznych przedstawicieli w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Waszyngtonie.

A jakie wówczas były polskie siły zbrojne? — Otóż jedyną zorganizowaną armją polską była dnia 11 listopada 1918 armja polska we Francji pod dowództwem gen. Hallera. Legiony wówczas nie istniały, a sam ich komendant siedział w więzieniu w Magdeburgu.

I przyszedł pamiętny dzień 11 listopada 1918 roku. Dlaczego on tak ważny i wielki? — Dlaczego pozostanie takim zawsze?

Bo oto już od dnia 6.XI. 1918 r. czekała delegacja niemiecka na drodze Chimay — Formies — Capelle — Guise na łaskawe przyjęcie jej przez zwycięskiego marszałka Focha, naczelnego dowódcę wszystkich wojsk walczących przeciwko Niemcom i Austro — Węgom. Pobici, przerażeni upokorzeni Niemcy przyszli prosić o łaskę zwycięzców, chcąc uniknąć ostatecznej klęski i zniszczenia kraju.

Przez kilka dni omawiano warunki, aż dn. 11 listopada 1918 r. zawarto ogólne zawieszenie broni. Niemcy uznali się za pokonane i uchyliły czoła przed zwycięzcami.

Ujarzmione przez Prusaków narody odechnęły swobodnie. Armje niemieckie musiały się wycofać z północnych Włoch, z Serbji, z Rumunii, z Rosji, z Kurlandji i z Polski. Otworzyły się też wrota więzień pruskich, z których — pomiędzy innymi — wyszedł J. Piłsudski, zwolniony przez rewolucyjny rząd berliński i odwieziony do Warszawy.

A tymczasem w Paryżu rozpoczęły się obrady konferencji pokojowej, która miała utrwalić i uzupełnić owoce zwycięstwa koalicyjnych wojsk nad Niemcami. Czuwał nad temi pracami przeakliwy umysł R. Dmowskiego; mającego obok siebie doborowych współpracowników. Obóz narodowy polski doczekał się klęski największego wroga: Niemcy zostały pokonane i musiały opuścić nie tylko Warszawę i Wilno, ale także Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń, Poznań i Katowice.

Triumfował duch Bolesławów, Jagiełłów i Batorych. Cieszył się duch J. L. Popławskiego drgnęły serca tych wszystkich, co chcieli pchnąć Polskę ku morzu. Roman Dmowski w czerwcu 1919 r. podpisał w Wersalu imieniem polski traktat pokojowy, w którym wyznaczone zostały zachodnie granice Polski.

* * *

Dzisiaj w rocznicę 10- lecia niepodległości państwa polskiego, na powierzchni życia naszego płynąją ci, co chcieli „budować“ Polskę u boku Wiednia i Berlina, a nawet zamierzali sprowadzić na tron polski księcia pruskiego Hohenzolerna.

A gdzie jest R. Dmowski? — Jemu oczywiście nikt pomników za życia nie będzie stawiał, ani go wypychał na karkołomne szczyty jarmarcznej reklamy. Nikt nie będzie zmuszał

ani rad miejskich, ani sejmików, aby go „mianowały“ honorowym członkiem. Nikt nie będzie z publicznych pieniędzy stawiał domów ludowych „jego imienia“, ani też nie będzie zmieniał „na jego cześć“ starych nazw ulic.

Mimo to, ten wielki i prawdziwy mąż stanu ma pewniejsze i trwalsze miejsce w dziejach odrodzonej Polski, aniżeli ci, co go chcą zagłuszyć i zaćmić. Jego pomnik i dzieło jego życia, to Polska, jaką posiadamy. Jego imię wejdzie do skarbicy narodowej nieskalane i czyste.

Na murach miasta ukazała się następująca odezwa:

OBYWATELE!

W dniach 10 i 11 listopada 1928 r. obchodzi nasze miasto uroczyste

święto Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego,

oraz święto dziesięciolecia istnienia rzeszowskiego 17 p.p.

Prezydjum miasta zwraca się z apelem do ludności, aby w dniach tych udekorowała swe domy chorągwiemi o barwach państwowych i ozdobiła okna mieszkań NALEPKAMI z których dochód jest przeznaczony na rzecz Towarzystwa opieki nad dzieckiem, na znak radości z odzyskanego państwowego bytu politycznego.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy się przyczynili jakkolwiek współpracą do uświetnienia Akademji „Chrystus Król“, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Za Komitet:

Ks. M. Tokarski.

H. Danielska.

Czysty dochód w kwocie Zł. 258 został rozdzielony w połowie na odnowienie kościoła parafjalnego, w połowie na cel społeczny: „Kropla Mleka“.

Podziękowanie.

Za złożenie pięknego wieńca na grobie śp. mego męża K. Cybulskiego powstańca z r. 1863 składam serdeczne podziękowanie tutejszej Drużynie żeńskiej harcerskiej.

Marja Cybulska.

KRONIKA.

Z Raey Miejskiej. Dalszy ciąg artykułu pod tym tytułem w następnym Nrze.

Z życia towarzyskiego. W dniu 27 października b. r. w sobotę o godz. 5 popoł. w Przemyśle pobłogosławiony został związek małżeński między panną Bronisławą Pańczakiewiczówną a panem Drem Wojciechem Kozdębą.

Wieczór humoru Leona Wyrwicza odbędzie się w sali Sokoła we czwartek dnia 15 listopada.

Ruch autobusowy po ulicach miasta dotychczasowym starym wozem został wstrzymany chwilowo, gdyż już w dniach najbliższych nadejdą nowe na ten cel specjalnie zamówione wozy autobusowe.

Kwartet Drozdowski — jeden z najlepszych kwartetów świata wystąpi u nas w Rzeszowie w sobotę 17 bm. w sali Sokoła. W programie Schubert, Brahms i Hindemith.

Co grają kina? Kino „Wanda“ wspaniałą dramą p. t. „Gdy mężczyzna kocha“. W głównej roli John Barrymore.

Kino „Muzeum“ wyświetla film ze słynną Anną May Wong p. t. „Brdne pieniądze“.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 4 bm. o godz. 9:30 najechał automobil Dra Wanga z Rzeszowa na drodze publicznej w kierunku do Głogowa naprzeciw szkoły mleczarskiej w Staroniuściu na Janinę Golińską uczeń VI klasy szkoły im. Konopnickiej w Rzeszowie. Nieszczęśliwie dziewczę odniosło ciężkie uszkodzenia ciała, mianowicie ma złamaną lewą rękę, twarz i część głowy boleśnie okaleczoną, nadto na nodze wielką ranę. Wydobytą z pod auta w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Rzeszowie. gdzie dopiero późnym wieczorem odzyskała przytomność.

Autem kierował szofer N. N. Opowiadają, że powodem wypadku był niewłaściwy kierunek jazdy.

Staroniwa. Donoszą nam ze Staroniwy o licznych kradzieżach tamże dokonywanych. W niespełna paru tygodniach okradziono 25 gospodarzy nie licząc w to kradzieży nieudanych ograniczających się tylko do rozbicia kłódek, zamków i okien stajennych. Ofiarami kradzieży stają się przedewszystkiem kury, króliki, ziemniaki, owoce, a nawet zboże w snopkach. Złodzieje nie gardzą i innymi przedmiotami, które im wpadną w ręce. Szkody wyrządzone przez te kradzieże niemal codziennie dochodzą parę tysięcy złotych. Donoszący piszą, że jak dalej tak pójdzie, to we wsi kura stanie się rzadkością, a wieś Staroniwa wejdzie w przysłowie: „Kradniesz jak w Staroniwie“. Kradzieże trwają dalej, a piszący zwraca się tą drogą do miarodajnych czynników, aby wglądnęli w to i postarali się położyć tamę dalszym kradzieżom.

Z naszej strony dodajemy, że ze wszystkich prawie wsi tuł. powiatu otrzymujemy skargi na plagę kradzieży po wsiach dokonywanych, nawet po kilka razy u jednych i tych samych poszkodowanych.

„Resovia“ — „Hakoah“ (Stanisławów) 2:1 (0:0) Zawody o wejście do klasy A. Zasłużone acz z trudem wywalczone zwycięstwo „Resovii“ nad Hakoahem. Sama gra bardzo ciekawa i trzymała widzów do samego końca w napięciu. Grę rozpoczyna „Resovia“ i od samego początku bierze inicjatywę w swoje ręce. Kilka wprost wymarzonych pozycji nie wykorzystuje atak „Resovii“. Wynik bezbramkowy utrzymuje się do pauzy. Po przerwie znów atakuje „Resovia“, ale wysiłki paraliżuje doskonałe trio obronne gości. Teraz „Hakoah“ zrywa się do ataku i owocem jest ślicznie strzelona bramka przez lewego łącznika w 63 minucie. Na widowni ogromna radość tak skrytych jak i jawnych wrogów „Resovii“. Radość ich trwa bardzo krótko, gdyż Małodobry rewanzuje się już w następnej minucie. Teraz gra ostra, gdyż obie drużyny wyężdżają swoje wszystkie siły, aby tylko uzyskać zwycięstwo. Piłka przenosi się szybko z jednej bramki pod drugą. Wkońcu jednak uzyskuje „Resovia“ pięknie strzeloną bramkę przez Finka na 4 minuty przed końcem. Dzięki temu zwycięstwu „Resovia“ ma najwięcej szans do klasy A. Na wyróżnienie z „Resovii“ zasługuje przedewszystkiem Mięksisz, z „Hakoahu“ lewy łącznik i trio obronne. Publiczności mimo niepewnej pogody było przeszło 500.

„Wisłok“ — „Bar-Kochba“ 1:1. Boisko Bar-Kochby. Zawody przyjacielskie. Wynik odpowiada w zupełności przebiegowi gry. Przy końcu gry przyszło do formalnej bójki między graczami „Bar-Kochby“ i „Wisłoka“. Nie wiedzieć jakby się to skończyło gdyby nie interwencja policji! Nie wchodzimy w to, kto zaczął, a po czyjej stronie leży wina, z przykrością jednak musimy potępić takie postępowanie, uważając tego rodzaju zajęcia za niesportowe i poprostu nie licujące z honorem sportowców. Sędziował dobrze p. Wójcik.

Datki. Dyrekcja pryw. gimn. żeńskiego w Rzeszowie przeznacza na wdowy i sieroty po poległych 17 Zł. stanowiące resztę z kwoty zebranej przez uczennice tego zakładu na wieńiec dla poległych legionistów.

Radjo Nr. 45 ukazał się w sprzedaży. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdawczy i kronikarski.

Zespół dramatyczny przy stacji poznańskiej. Celem przeprowadzenia stałych eksperymentów słuchowiskowych powstał przy stacji poznańskiej amatorski zespół dramatyczny, pozostający pod kierownictwem red. Zenona Kosidowskiego.

Rewja słuchowisk w wigilję 10 — letniej rocznicy Polski. Konferencja programowa wszystkich stacji polskich, która niedawno odbyła się w Warszawie, postanowiła z inicjatywy po-

znańskiej dokonać jednego w swoim rodzaju eksperymentu słuchowiskowego. W dniu 10 bm. według programu wszystkie stacje polskie nadeją po kolei słuchowiska przerywane 10 - minutowymi koncertami. Wszyscy radiosłuchacze w tym dniu usłyszą więc aż po 5 słuchowisk, a mianowicie z Poznania, Krakowa, Katowic, Wilna i Warszawy. 10 - minutowe koncerty, które na-

stępować będą po każdym słuchowisku, nadają również wszystkie stacje po kolei. Poznań przygotował słuchowisko powieściopisarza Józefa Watry - Przewłockiego pod tyt. „Legenda Zmarłychwstania“, osnute na tle odrębności regionalnych Pomorza i Wielkopolski oraz 10 - min. koncert Chopenowski w wykonaniu świetnego pianisty p. prof. Franciszka Łukasiewicza.

Rok
1887
założenia.

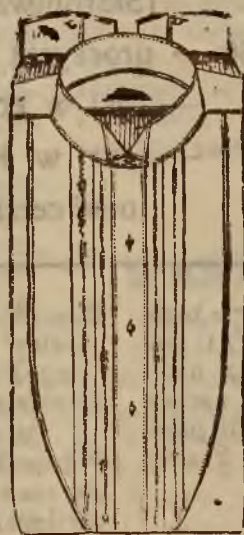
ROBERT DONTH

w Rzeszowie, obok wieży farnej.

Telefon
95.

plótna czysto lniane,
szyfony, zefiry, wyspy,
obrusy, ręczniki, ścierki,
opale, kloty, materje,
chusteczki, kołnierzyki,
krawaty, rękawiczki, szelki,
pończochy, skarpetki, laski,

kapelusze i czapki.



z własnej wytwórni:
KOSZULE
z gorssem pikowym zł. 13-80,
zefirowe, popelinowe, nocne.
KOŁDRY
we wszelkich rodzajach.
POŚCIEL
gotowa i na zamówienie.
BIELIZNA
damska i dziecięca
po bardzo niskich cenach.

**ZAMÓWIENIA WYKONUJĘ
SOLIDNIE, TERMINOWO, TANIO.**

WINA MSZALNE TOKAJ KURACYJNY WODY MINERALNE

poleca

Składnica Kółek rolniczych
w Rzeszowie.



Fa Kazimierz Salwach

w Rzeszowie

poleca w wielkim wyborze:

BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘSKĄ białą i kolorową —
KRAWATKI — RĘKAWICZKI — POŃCZOCHY w prze-
różnych kolorach i odcieniach — SKARPETKI

CHUSTECZKI do nosa

CZAPKI STUDENCKIE i męskie sportowe

TOREBKI DAMSKIE — PARASOLE — LASKI

KOSZULKI — SPODENKI i PANTOFLE do gimnastyki

WALIZKI PODRÓŻNE

WŁÓCZKI, KANWY i JUTY
do robót ręcznych i wszelkie
przybory do tychże

BAWEŁNY D. M. C.

TORBY i PIÓRNIKI SZKOLNE

HAFTY — KORONKI — WSTAŻKI

CERATY na stoły — WYCIERACZKI do nóg
kokosowe

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe oraz chińskie
srebra Frageta

STRUNY i WSZELKIE PRZYBORY DO
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W RZESZOWIE

WYKONUJE WSZELKIE DRUKI SZYBKO - PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Stanisław Chuchla ur. 1903 w Lecce
unieważnia zgubioną książeczkę wojskową
wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 182.

Rybka Grzegorz urodzony 1896 w Bła-
zowej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową
wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 181.

Chorzy! żądacie nadesłania gratis nader cie-
kawej, pouczającej broszury: „Znacze-
nie ziół“, Zapowiada ona zupełny przewrót w lecznic-
twie. Adres: Liszki, Apteka.

Swój do Swego po Swoje!